

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz millim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Kto podpalił Reichstag?

Siedztwo i sąd niezależny ma się odbyć w Londynie.

LONDYN. (Pat). W Londynie rozpoczyna się dziś zaimprovizowany przez międzynarodowy specjalny komitet przewodniący, który przeprowadzi na siedztwo celem ustalenia odpowiedzialności za podpalenie gmachu Reichstagu. W skład tego sądu wchodzi wielu wybitnych prawników całego świata, m. in. znakomici adwokaci francuscy Moro Gialferi i Bergery, adwokat angielski Pritt, który będzie przewodniczył sądowi, adwokat amerykański Garfield Hays, adwokat ze Szwecji Branting, z Belgii Vermeylen, z Danii Haydt i z Holandii adwokatka Bakker Nort. Siedztwo prowadzone będzie w jednej z sal gmachu trybunału, udzielonej do dyspozycji za pośrednictwem angielskiej izby adwokackiej. Przewód potrwa około 4-5 dni. Sąd rozpatrzy szereg dokumentów i przesłucha świadków. Niektórzy z nich przybyli z Niemiec. Ze względu na zachowanie tajemnicy rozprawa toczy się bez przy drzwi zamkniętych. Z bardziej znanych nazwisk niemieckich składają będa zeznania przywódcy frakcji socjalno-demokratycznej Niemiec Breitscheidt, b. prezydent policji i socjalistyczny minister spraw wewnętrznych Grzesiński i znany publicysta b. redaktor naczelny „Vossische Zeitung” Georg Bernhard. Po ukończeniu siedztwa ogłoszony zostanie raport, który będzie niejako przeciwstawieniem ewentualnemu wyrokowi sądu Rzeszy w Lipsku.

LONDYN. (Pat). W dn. 14 b. m. o godzinie 11 w jednej z sal Związku Adwokackiego w Londynie rozpoczęła swe prace międzynarodowa komisja śledcza, która przeprowadza badania celem ustalenia odpowiedzialności za podpalenie Reichstagu. Przewodniczący komisji adw. Pritt odczytał list prezesa Izby Adwokackiej, wyjaśniający, że sala oddana została do dyspozycji komisji jako akt kurtuazji międzynarodowej. Nie wynika jednak z tego faktu, że komisja prowadzi swe prace oficjalnie pod auspicjami Związku Adwokatów Angielskich.

Przemówienie powitalne, a równocześnie wyjaśniające moralne znaczenie prowadzonego siedztwa, wygłosił jeden z przywódców Labour Party w Izbie Gmin, były członek gabinetu w rządzie Labour Party oraz jeden z najznakomitszych prawników angielskich sir Ataffort Cripps.

Złociej przystąpiono do odczyta-

nia szeregu oficjalnych dokumentów, przedstawiających stan faktyczny podpalenia Reichstagu w interpretacji oficjalnych czynników rządu niemieckiego. Odczytano również wyjątki ze sprawozdań korespondentów zagranicznych w Berlinie na temat okoliczności, związanych z podpaleniem.

Następnie przystąpiono do przesłuchiwania świadków. Zbadano tylko jednego świadka, członka frakcji socjalistycznej Reichstagu dr. Hertz, który od roku 1922 pełnił funkcję sekretarza frakcji socjal-demokratycznej w Reichstagu. Zeznania Herta dotyczą planów głównego gmachu Reichstagu i przyległego do niego domu prezydenta Reichstagu. Hertz dokładnie wyjaśnił formalności, związane z wejściem i wyjściem z Reichstagu, przedstawił kwestię podziemnego przejścia, łączącego dom prezydenta Reichstagu z gmachem parlamentu, czynności służby i straży parlamentarnej oraz szereg innych okoliczności, które miały na celu ułatwienie członkom komisji zorientowanie się w rozkładzie lokalu podpalonego parlamentu. Specjalnie ciekawy był moment zeznań Herta, gdy oświadczył, że podpalenie mogło nastąpić dopiero po opróżnieniu przez listonosza skrzynki do listów, mieszczącej się w gmachu Reichstagu. Ponieważ listonosz opróżnił skrzynkę o g. 8.50 wiecz., a pożar — wg oficjalnego komunikatu — zauważony był o 9.15, więc na przeprowadzenie podpalenia nie pozostało więcej, niż 20 minut. Zeznania to wywarło wielkie wrażenie, albowiem jasne jest, że podpalenie musiało być przedtem odpowiednio przygotowane, aby w ciągu tak krótkiego czasu można było wzniecić taki pożar.

W piątek odbędzie się dalszy ciąg siedztwa.

Ambasada niemiecka, z polecenia rządu Rzeszy, uczyniła dziś ustne démarchę w Foreign Office, zapytując, czy międzynarodowa komisja prawników, przeprowadzająca w Londynie siedztwo w sprawie podpalenia Reichstagu, została zwołana z inicjatywy rządu brytyjskiego lub z jego oficjalnego zezwolenia. Przedstawicielowi ambasady niemieckiej odpowiedziano, że prace tej komisji nie mają nic wspólnego z rządem brytyjskim i że przeprowadzenie tego siedztwa, posiadającego charakter prywatny, nie wymagało zezwolenia rządu brytyjskiego.

W ciągu 2 miesięcy projektowana jest urzędzenie 150 tysięcy zgromadzeń publicznych. Każdy z przywódców w tym czasie wygłosił ma 15 — 25 przemówień. Kampania ta mieć ma na celu nawiazanie znacznie żywszego kontaktu z szerokimi masami ludności.

W związku z tym, że przeciwstawia się tego rodzaju planom, gdyż służba w kadrach pracy jest sprawą wyłącznie niemiecką.

W południe na szosie pod Darkehmen odbył się przegląd oddziałów, biorących udział w ćwiczeniach, którego dokonał prezydent Hindenburg w otoczeniu generalicji.

Wielki szereg strzałów i wnoszono antyustrjackie okrzyki.

Z Salzburga donoszą, że inspektor policyjny Eigl nie powrócił z podróży urzędowej do Bawarii. Przypuszczają, że został on aresztowany przez władze niemieckie. Władze austryjskie poczyniły kroki w tej sprawie.

Wysoki komisarz Ligi Narodów p. Rosting zwrócił dziś obóz koncentracyjny dla pracowników politycznych obecnej władzy w Gdańsku. Obóz ten urzą-

dzony jest z byłej twierdzy pruskiej w Wisły ujściu i ma zastąpić kilka obozów, które pierwotnie planowano urządzić w szeregu miejscowości na obszarze wolnego miasta.

Wysoki komisarz Ligi Narodów p. Rosting zwrócił dziś obóz koncentracyjny dla pracowników politycznych obecnej władzy w Gdańsku. Obóz ten urzą-

dzony jest z byłej twierdzy pruskiej w Wisły ujściu i ma zastąpić kilka obozów, które pierwotnie planowano urządzić w szeregu miejscowości na obszarze wolnego miasta.

Wysoki komisarz Ligi Narodów p. Rosting zwrócił dziś obóz koncentracyjny dla pracowników politycznych obecnej władzy w Gdańsku. Obóz ten urzą-

dzony jest z byłej twierdzy pruskiej w Wisły ujściu i ma zastąpić kilka obozów, które pierwotnie planowano urządzić w szeregu miejscowości na obszarze wolnego miasta.

Wysoki komisarz Ligi Narodów p. Rosting zwrócił dziś obóz koncentracyjny dla pracowników politycznych obecnej władzy w Gdańsku. Obóz ten urzą-

dzony jest z byłej twierdzy pruskiej w Wisły ujściu i ma zastąpić kilka obozów, które pierwotnie planowano urządzić w szeregu miejscowości na obszarze wolnego miasta.

Wielka mowa polityczna premiera węgierskiego.

Premier węgierski Gömbös przeciw hitleryzmowi. — Węgry życzą sobie aby Austria pozostała samodzielną, ale interesy Węgier zależą od sąsiedztwa państw Małej Ententy.

Budapeszt (Centropress). W niedzielę 10 b.m. odbyło się zgromadzenie rządowej partii jednocy w Beretyo-Ujalu, na którym premier Gömbös wygłosił zmienną mowę. Premier kategorię wypowiedział się przeciwko dowozowi hakenkreuzlerowskich idei do Węgier. Węgierski narodowy socjalizm należy odrzucić — mówił premier Gömbös, a pierwszym obowiązkiem każdego Madziara jest być przedewszystkiem Madziarem. Nie można życzyć sobie ani dyktatury a Węgry pragną takiego systemu politycznego, któryby zgodny był z ustawami, kontrolowanymi przez społeczeństwo. Na wstępie premier Gömbös wspominał również o stosunku Węgier do swych sąsiadów a swe poglądy w tej kwestii rozszerzył bardziej w drugim przemówieniu, wygłoszonym wieczorem tego samego dnia.

W przemówieniu tem zaznaczył, że Węgry życzą sobie, aby Austria zachowała swą samodzielność, cho-

cią z Austrią łączą Węgry wspólne interesy polityczne i gospodarcze. Gömbös nigdy nie myślał o tem, aby przyjaźń austro-węgierska pogłębiała została węzłami prawnymi państwami.

Jeżeli chodzi o federację naddunajską, Gömbös oświadczył, że należy działać w tym kierunku, aby Węgry utrzymywały przyjacielskie stosunki z państwami sąsiednimi, bowiem Węgry pragną współpracy gospodarczej. Do federacji naddunajskiej premier węgierski odnosi się nieprzychylnie, wychodząc z założenia, że Węgry powinny dążyć do rewizji granic ale drogą pokojową. W interesie Węgier leży, aby państwo uzyskało rynki ogólnoeuropejskie, oczywiście rynki Małej Ententy nie wyłączając. Pod koniec swego przemówienia Gömbös określił wytyczne węgierskiej polityki według paroli: samodzielność i niezależność ojczyzny.

Delegacja polska w Budapeszcie.

BUDAPESZT. (Pat). Dziś przybyła do Budapesztu delegacja polska pod przewodnictwem b. min. Janta-Polczyńskiego, która ma wziąć udział w uroczystościach ku czci króla Stefana Batoro. Gości polskich powitano najpierw na granicy węgierskiej, a następnie po przybyciu do Budapesztu spotkał delegację polską na dworcu Komitet przyjaźni z węgierskim ministrem Kallay'em na czele. Na dworcu obecny był poseł Rzeszy węgierskiej w Budapeszcie min. Łepkowski.

BUDAPESZT. (Pat). Przybyła tu delegacja polska, mająca wziąć udział w uroczystościach ku czci Batoro. Na dworcu na powitanie gości polskich zgromadziły się tłumy publiczności. Na peronie obecni byli kard. Seredyi, minister rolnictwa Kallay, poseł R. P. Łepkowski, burmistrz miasta, konsul Rzeszy polskiej Chelmicki i szereg innych osobistości.

W chwili przybycia pociągu z delegacją polską, orkiestra zaintonowała polski hymn narodowy. Kardynał-prymas Hlond, który pierwszy wysiadł z pociągu, powitany został przez kardynała-prymasa Seredyi i ministra rolnictwa Kallaya.

Goście udali się do salonów dworca, gdzie powitał ich burmistrz Budapesztu, który oświadczył, że nie konwencjonalna uprzejmość, lecz prawdziwie serdeczne przyjęcie oczekuje gości polskich. Między obu narodami — mówił burmistrz —

istnieją węzły pokrewieństwa, lecz naród węgierski uważał zawsze Polaków za braci. Bliskie porozumienie i serdeczna przyjaźń uczyniły ich naprawdę braćmi przez okres niemal tysiąclecia, gdy oba kraje miały jeszcze wspólną granicę. Obecnie, choć jesteśmy pokrzywdzeni przez los i pozbawieni wspólnych granic, sądzę, że naród polski nie zapomni, że wśród wszystkich sąsiadów tylko jedno Węgry były mu zawsze przyjaciółmi, a nigdy nieprzyjaciółmi. Wielu bohaterów polskich znalazło na Węgrzech miejsce ostatniego spoczynku, oddając swe życie za wolność węgierską, lecz także w naszym pięknym kraju rozsiadają się groby Węgrów, którzy polegli za wolność Polski”. Kończąc, burmistrz wyraził życzenie, by przyjaźń, uświęcona przez tradycję i krew odczuwała się również i we współczesnych pokoleniach.

Złociej powitał gości wiceprezident Izby Deputowanych Czettler, wyrażając wdzięczność za przyjęcie delegacji węgierskiej w Warszawie i podkreślając, że to serdeczne przyjęcie, jak również uroczystości ku czci Batoro wzmożniły uczucia przyjaźni wobec Polski. Naród węgierski ceni nader wysoko przyjaźń Polski i pragnie ją zachować nazawsze. Narodowy hymn polski stał się niejako drugim hymnem węgierskim, a naród węgierski uważał zawsze Polaków za najszczęśliwszych przyjaciół.

Akademja i raut polski w Wiedniu.

WIEN. (Pat). Wczoraj wieczorem w wielkiej sali wiedeńskiego T-wa Muzycznego odbyła się uroczysta akademja z okazji 250-letniej rocznicy odsieczy Wiednia. Słowo wstępne wygłosił delegat rządu polskiego b. min. Juliusz Twardowski, następnie przemawiał ks. prymas kardynał Hlond, charakterystyczny czyn orężny Jana Sobieskiego, jako wpływ jego silnej wiary w ostateknie dzieje Polski. Złociej prof. Uniwersytetu Warszawskiego Oskar Halecki wygłosił odczyt o odsieczy wiedeńskiej i jej znaczeniu dla Austrii, Pol-

ski i Europy. W drugiej części akademji szereg utworów wykonali znakomita śpiewaczka Ewa Bandrowska - Turska i znany pianista wiedeński Rosenthal. Na akademji obecni byli członkowie delegacji polskiej na uroczystości wiedeńskie, przedstawiciele duchowieństwa, kanclerz Dollfuss, wicekanclerz Winkler, wielu wyższych urzędników, oraz liczni przedstawiciele sfer artystycznych i prasy. Po akademji odbył się raut w salonach poselstwa polskiego.

Podróż węgierskiego ministra spraw zagranicznych do Paryża.

BUDAPESZT. (Pat). Węgierski minister spraw zagranicznych Kanya wyjechał dziś rano do Paryża celem złożenia wizyty ministrowi Paul Boncourowi. Agencja węgierska

otrzymała w tej sprawie następujące wyjaśnienie. Początkowo wizyta miała mieć jedynie charakter kurtuazyjny. Ponieważ szef rządu węgierskiego i minister spraw zagranicznych w ostatnich czasach złożyli szereg wizyt w rozmaitych stolicach Europy, jest przeto rzeczą naturalną, że węgierski minister spraw zagranicznych odwiedzi teraz również i Paryż. Przy tej okazji minister węgierski będzie mógł zorientować się osobiście w zagranicznej polityce Francji. Obaj ministrowie omówią prawdopodobnie ogólną sytuację europejską, w szczególności zaś kwestje interesujące specjalnie oba kraje.

BŁAZENSTWA HITLEROWSKIE

ESSEN. (Pat). Były minister pruski Hirtsieler został aresztowany przez oddział hitlerowców. Przed odprowadzeniem Hirtsielera do więzienia hitlerowcy wywiesili mu na piersiach drewnianą tablicę z napisem: „Ich bin der Hunderleider Hirtsieler” i kazali mu otworzyć parasol, poczem oprowadzili go wśród wrzasku gawiedzi przez główne ulice miasta.

„Francja się budzi — choć bez zapachu”

Uroczystości szkolne w Berlinie i program imperialistyczny, jaki na nich przedstawił von Papen, wywołały stanowczą reakcję „Temps” i „Journal des Debats”. Nastroje francuskie można określić dziś słowami dziennika „Rempart”: „Francja się budzi, choć bez zapachu”. Prowokacje z Renu są tak częste i zuchwale, że opinia francuska siłą reakcji żąda od swych polityków słów twardych i mocnych. Mowa min. Miellette w Meaux, apelującego do siły moralnej i materialnej narodu, zdobyła sobie wyjątkowo i prawie jednomyślnie uznanie. Prasa jest zdziwiona, że w rocznicę zwycięstwa nad Marną nie wziął w niej udziału ani prezydent Republiki ani minister wojny, podczas gdy na polach Tannenberga zjawili się Hindenburg i Hitler. Pisząc o tem, „Rempart” dodaje z gorącością: „Wspomnienia zwycięstwa są ministrowi wojny nie miłe, jest to znak rozkładu i dekadencji”.

W dyskusję o potrzebie mobilizacji moralnej narodu wszedł Einstein ze swym sensacyjnym oświadczeniem, dezawuującem swój dotychczasowy program sabotażu służ-

by wojskowej, który ze względu na autorytet naukowy Einsteina służył za puklerz dla pacylistów i komunistów francuskich. Obecnie Einstein oświadczył, że Niemcy przygotowują publicznie wojnę wszelkimi środkami, i że gdyby on, Einstein, był Belgiem, lub Francuzem, to nie odmówiłby służby wojskowej, aie przyjąłby ją chętnie, aby ocalić cywilizację europejską.

Prasa francuska komentuje oświadczenie Einsteina z pewną ironią, np. „Journal” pisze, że Niemcy zbroili się od lat kilku, ale Einstein tego nie dostrzegł, dopiero antysemitizm hitlerowców spowodował nagłą zmianę jego poglądów. Dopiero, gdy hitlerowcy zagrozili jego życiu, Einstein zawołał: „zróbcie się wszyscy przeciw wścieklemu psu!”

Pogłoski o pożyczce sowieckiej we Francji

Powrót Herriota wywołał szereg domysłów co do skutków tego manifestacyjnego objazdu po Kosi sowieckiej. Radykalny „Quotidien” notuje pogłoskę, jakoby w bliskim czasie Sowiety miały starać się o pożyczkę na rynku francuskim. Dziennik nazywa tę myśl szaleństwem, w czem wtóruje mu prawnik „Liberte”.

Podróż ministra Cot'a do Rosji przedstawiana jest przez całą prasę zgodnie jako pozbawiona charakteru politycznego. Francja myśli tylko o rozszerzeniu rynków zbytu dla swych motorów i ewentualnie także o przedłużeniu linii lotniczej do Sowietów. Jest to jednak pierwsza podróż urzędującego ministra francuskiego do Rosji od czasu nawrotu bolszewickiego i to już nadaje jej pewne znaczenie polityczne.

Położenie finansowe Francji.

PARYŻ. Pat. „Journal des Debats” przytacza list senatora Rene Hery, przedstawiający w bardzo czarnych barwach obecne położenie finansowe Francji. Hery zwraca uwagę na deficyt budżetowy, który, jak to wykazały obrady senatu, za okres czterech lat w latach 1930-33 wynosi 40 miliardów franków. Z sumy tej konajmniej 15 miliardów znalazło pokrycie w operacjach finansowych i kredytach krótkoterminowych. Sen Hery przytaczając te cyfry, zapytuje, w jaki sposób skarb państwa zamierza wybrnąć z sytuacji i z czego pokrywać będzie wzrastające ciągle wydatki budżetowe.

Herriot ominął Kowno.

Jak wiadomo, b. premier francuski Herriot w drodze powrotnej z Moskwy do Francji zatrzymał się w Rydze, natomiast ominął Kowno. Jak podaje urządowa litewska „Elta”, Herriot zgóry wyraził życzenie, aby aż do Wierzbolowa go nie facygowano. Wobec tego w czasie przejazdu przez Kowno nikt na dworcu kolejowym z osobistości urzędowych nie był obecny.

Na zaproszenie litewskiego ministra spraw zagranicznych dr. Zau-niusa w imieniu rządu litewskiego, aby zatrzymał się w Kownie, Herriot wytosował na ręce posła francuskiego w Kownie Ristelhuebera depeszę, w której zapewnia, że zaproszenie rządu litewskiego sprawiło mu wielką przyjemność i że byłby mu z wielką radością przyjął, gdyby nie pilne sprawy, które go zmuszają do rychłego powrotu do Lyonu, na rozpoczynającą się tam sesję rady generalnej. Z tego powodu nie może on zatrzymać się w Kownie nawet na czas krótki. Przy tej sposobności Herriot prosi p. Ristelhuebera, by wyraził rządowi litewskiemu swe ubolewanie i jednocześnie serdeczne pozdrowienie całemu narodowi litewskiemu, który łączy z Francją wiele uczuć sympatji.

Rewolucja na Kubie.

HAWANA. (Pat). Według informacji, pochodzących od jednego z oficerów, którzy zabarykadowali się w hotelu „National”, zbuntował się szwadron kawalerji w miejscowości Matuzas, wypowiadając posłuszeństwo rządowi.

Oddział kawalerji rozbroił kompanię piechoty. Podobne zajścia miały rzekomo powtórzyć się w Santa Clara. Dotychczas wiadomości te nie zostały potwierdzone.

Nowe programy szkolne.

W ubiegłym okresie wakacyjnym ukazały się nareszcie zapowiadane od szeregu miesięcy nowe programy dla szkół powszechnych i gimnazjów, opracowane przez Wydział Programowy Ministerstwa Oświaty. Nowe programy — według intencji autorów — nie są ostateczne; wskazuje na to okoliczność, że na programach figuruje klauzula: „drukowane jako rękopisy”, oraz fakt, że Min. Oświaty zwróciło się do różnych organizacyj nauczycielskich oraz poszczególnych osób z wezwaniem do wypowiedzenia się zarówno co do całości programu, jak i poszczególnych jego części. Wypowiedzenie się w sprawach programu przybierze postać ankiet, a raczej szeregu ankiet, gdyż przewidziane jest odrębne zbieranie głosu w sprawach programu szkół powszechnych i gimnazjalnego, oraz do całości programu i do poszczególnych przedmiotów.

Termin nadsyłania odpowiedzi na ankietę jest bardzo bliski (koniec września), co uniemożliwia poważniejsze potraktowanie sprawy, jednak opracowanie wyników ankiety musi się przeciągnąć, a więc ewentualne zmiany programu nie mogą dotyczyć bieżącego roku szkolnego, w którym musi być realizowany program wydrukowany. Ten sposób traktowania sprawy dowodzi, że Wydział Programowy nie przewiduje konieczności wprowadzenia większych zmian w programie, tak iż należy się liczyć z faktem, że programy, które się ukazały, pozostaną na stałe, a zmiany w nich dotyczyć będą tylko drobnych.

Nawiasowo zaznaczyć trzeba, że nowe programy obowiązują odrazu tylko w szkole powszechnej, w gimnazjum zaś tylko w jednej klasie, mianowicie pierwszej (dawniej trzeciej), przyczem corocznie jedna klasa gimnazjalna objęta będzie reformą programową, aż do chwili, gdy całe gimnazjum nie zostanie zreformowane.

Współpracownicy Wydziału Programowego są bardzo wysokiego mniemania o wartości dokonanej przez siebie pracy. Podczas wakacji — jak corocznie — odbyło się kilkanaście kursów metodycznych dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych, w różnych miejscowościach Polski. Prelegentami na tych kursach byli głównie wizytatorzy ministerjalni, współpracownicy Wydziału Programowego. Otóż wszyscy ci prelegenci byli entuzjastami nowych programów (szukali też entuzjasmu i od swoich słuchaczy), wypowiadając się stale w ten sposób, że dzieło przez nich dokonane nie może być wogóle porównywane ani z dawnymi programami w Polsce ani z jakimikolwiek pracami tego rodzaju zagranicą; doniosłość sprowadzonej przez nowe programy zmiany w kształceniu młodzieży zestawiana być może jedynie z reformami Komisji Edukacyjnej.

Aczkolwiek w tak ujętej ocenie jest niewątpliwie ogromna przesada, zakrawająca na megalomację, jednakże obiektywnie biorąc sprawę, stwierdzić należy, że w opracowaniu programów włożono dużo rzetelnej pracy i wykazano znajomość rzeczy.

Naturalnie — odrazu podkreślić to trzeba — w nowym programie odbyły się wszystkie ujemne strony ostatniej reformy ustroju szkolnego, gdyż program do tej reformy musiał być dostosowany, ale sprawa ta niedawno była tak szeroko omawiana, że obecnie już jej poruszać nie będziemy.

Przy opracowaniu programów wychodząco naogół z doświadczeń szkolnictwa polskiego ostatnich lat kilkunastu i trzeba przyznać, że z doświadczeń tych wyciągnięto odpowiednie wnioski. Widać to przede wszystkim w programie szkoły powszechnej, gdzie ograniczono bardzo znacznie materiał naukowy. Będzie to miało niewątpliwie zbawienne skutki. Już samo usunięcie z programu szkoły powszechnej nauki języka obcego (francuskiego, niemieckiego) jest doniosłą zmianą. Ograniczenie materiału jest również wyraźne i w gimnazjum.

Cechą zasadniczą nowych programów jest także nacisk na związanie nabywanej przez ucznia wiedzy z życiem praktycznym. W wielu wypadkach wskazówki programowe, zdążające w tym kierunku są bardzo szczęśliwe, jak np. w programie matematyki (dla gimnazjów). Może nareszcie położyć koniec nieszczeremu filozofowaniu matematycznemu, do którego zmuszono zupełnie nieprzygotowaną z fatalnym wynikiem dla młodzieży i dla szkoły.

Dążność do powiązania nauki z życiem praktycznym — zasadniczo bardzo słuszną — ma tę złą stronę, że niewielu nauczycieli potrafi sprostać wymaganiom programu. Już dzisiaj, w pierwszych dniach wprowadzania w życie nowych wymagań — słyhać z kół nauczycieli zwłaszcza szkół powszechnych, że do zadań, wysuwanych przez nowy program, nie są oni zupełnie przygotowani. Głosy te należy traktować poważnie, bo przecież reforma szkoły musi pociągnąć za sobą i reformę kształcenia nauczycieli. Szkoła to nie tylko program, to przede wszystkim nauczyciel.

Dla zawodowych pedagogów jest w nowych programach jeszcze jeden ważny, a interesujący obecnie rys.

Oto położono obecnie wielki nacisk na wyniki nauczania. Dotychczas, a zwłaszcza przed kilku laty w nauczaniu kładziono nacisk głównie na cele formalne w nauczaniu t. zn. szło przede wszystkim o wyginięcie i stwardnienie umysłu ucznia, zdolności rozumowania, natomiast na drugim planie stawiano cele realne, t. zn. ilość przyswojonych wiadomości. Ta przesada w celach formalnych miała złe skutki, jak to stwierdzają częste przykłady anegdotycznej niekiedy ignorancji maturzystów w różnych przedmiotach.

Obecnie nastąpiło odwrócenie stosunków: główny nacisk położono na wyniki, a więc na przyswojenie wiadomości. I znów wszystko tu zależy będzie od nauczyciela, który albo osiągnie dobre wyniki, albo — przez lenistwo lub nieumiejętność — sprowadzi nauczanie do fatalnego werablistu i wykonywania na pamięć podręcznika.

Bardzo wiele uwag krytycznych można wypowiedzieć, rozpatrzyć programy poszczególnych przedmiotów, trudno to jednak zrobić w artykule, zamieszczonym w czasopiśmie codziennym. Jedynie zaznaczyć trzeba, że program łaciny, który ma być wykładana w ciągu 3 i pół lat może wywołać bardzo dużo zastrzeżeń: jest on i za duży i za mały. Za duży — jeśli wziąć pod uwagę czas nauczania, za mały — gdy bierze się pod uwagę wartości wychowawcze języków starożytnych. Nauczanie języka obcego nowożytnego w ciągu czterech lat dać może bardzo niewiele, zważywszy, że obecnie po 7-miu latach nauczania wyniki są mizerne.

Program historii jest niewątpliwie bardzo ryzykownym eksperymentem i rozłożony na trzy tylko lata, przeznaczając na klasę 1-szą (dawną trzecią) całą starożytność i ogromny zmat średniowiecza, kończy zaś rozpatrywanie materiału historycznego (z wiekiem XX włącznie) w klasie 3-iej (dawniej 5-iej), kiedy uczeń nie jest tak rozwinięty, by sprostał wymaganiom programu.

Na tem kończymy ogólne uwagi o nowych programach, zaznaczając, że właściwa ich ocena może nastąpić dopiero po ogłoszeniu programów liceum, które ma uwieńczyć nauczanie w zakresie średnim. Dziś — nie wiedząc co będzie dalej — nie mamy możliwości ustalenia wartości nauki, która będzie miała jakiś, obecnie nieznaną ciąg dalszy.

Ostateczną ocenę programów da jednak dopiero życie, a to jest przed nami.

Z. F.

Z prasy.

Dlaczego tajemniczość?

Krakowski „Głos Narodu” od dawna na serjo brał projekty ustrojowe BB. i usiłował przekonać czynników sanacyjnych o konieczności wezwania innych także czynników, że społeczeństwa, do narad nad zmianą konstytucji. Obecnie w art. pt. „Dlaczego tajemniczość?” usiłuje przekonać radzących nad pomysłem p. Ślawka posłów sanacyjnych, żeby uchylili rąbka tajemniczości przed społeczeństwem, co później ułatwi pracę w Sejmie. Projekt — zdaniem „Głosu Narodu” — wcale nie będzie potępieniem z czambuł!

Panowie z BB. jednak się mylą. Myśl o naprawie ustroju politycznego, o trwałym i rozważnym wzmocnieniu władzy wykonawczej, o stworzeniu solidnego ośrodka autorytetu władzy — jest dzisiaj własnością całego dojrzałego społeczeństwa. Kto mówi, że tożsady projekt tak zreorganizowanego ustroju spotka się z negacją społeczeństwa „partijnego”, ten mówi z powietrza.

A zresztą — czy nie należałoby do dyskusji zaprosić także ludzi nauki? Problem ustroju Polski nie jest wyłącznie polskim problemem. To, co my przechodzimy w tej dziedzinie, przechodzi większość państw. Przechodzi nawet głębiej od nas. Czyby wobec tego nie było rozsądną rzeczą, gdyby się o opinie zapytano naszych prawników i socjologów, którzy obserwują pilnie przemiany w świecie, a w tej swojej obserwacji kierują się tylko naukowym obiektywizmem... Kiedy tworzono konstytucję z r. 1921, zlekceważono opinie świata nauki. Dziś sanacja, zwołując do konstytucji powołuje się na ten fakt. Zapomina jednak, że nazajutrz po uchwaleniu tej konstytucji prawnicy — nasi krakowscy prawnicy — rozpozycili jej krytykę, która — jak to dziś przyznają wszyscy — okazała się potem trafną i słuszną, i że się na tej krytyce także sanacja dzisiaj opiera.

Czy wobec tego nie przychodzi pp. z BB. do głowy pytanie, czy nasi prawnicy powiedzieli o nowym projekcie konstytucyjnym? I czy nie uważają, że — choćby dlatego — należy zdekonspirować robotę dokonałą?

Wszystko to, co proponuje pismo krakowskie, byłoby może dobre z innym projektem, a przedewszystkiem z innymi autorami projektów zmian ustrojowych. Wydaje nam się raczej słusznym, to, co w odpowiedzi „Głosowi Narodu” krótko stwierdza socjalistyczny „Robotnik”:

Z tych wszystkich życzeń jeden można by wyciągnąć wniosek, że autor artykułu od osmiu lat nie był w Polsce, albo też, że spadł z księżycy. Nie wie on przedewszystkiem, że — w opinii BB. — społeczeństwo i BB. to jedno i to samo. Nie wie on, że ludzie nauki mogliby projekt BB. tylko popuścić. Każdy z tych naukowców coś czytał i coś wie, ma on, o wie o sprawach konstytucyjnych sąd obiektywny. BB. natomiast ma sąd subiektywny. Poza tem w BB. — jak wiadomo — panuje kult niekompetencji, więc komuż tam potrzebni są ludzie nauki?

A wreszcie ostatnia uwaga pod adresem autora artykułu: Gdzie gwarancja, że ta nowa, przerobiona przez BB. konstytucja już będzie przez „sanację” szanowana i wykonywana?

Uwagi „Robotnika” są, niestety, bliższe prawdy.

Dwa procesy polityczne.

W dn. 18 b. m. rozpocznie się w Sanoku główny proces o zabójstwo s. p. Chudzika. W procesie tym oskarżeni są: Roman Jajko, urzędnik kasy komunalnej w Brzozowie, bezpośredni sprawca mordu oraz wywiadowca policji Stankiewicz i komendant policji komisarz Drewniński.

Tegoż samego dnia w Samborze rozpocznie się proces przeciwko dwu ukraińcom, o zamordowanie s. p. Hołowki.

Korespondent lwowski katowickiej „Polski” poświęca następującą uwagę obywatelom głośnym procesom.

Zbrodnia truskawicka stała się również jedną z krwawych plam na życiu polskim, która domaga się gwałtownego wyrażenia. Opinia publiczna całej Polski będzie oskarżać z jednej strony wyświeblenia tej koczmarnej zbrodni, z drugiej — ukarania właściwych sprawców. Przed sądem stanie dwóch ludzi, o których zarówno umiarkowane jak rewolucyjne koła ukraińskie powiedziały wyraźnie, że... nie biorą za nich odpowiedzialności. Nie można dążyć jednostronnie oświadczeniu tych sfer, ale nie wolno również przechodzić do porządku nad zarzutem, postawionym przez te sfery obu oskarżonym, jakoby byli powołkami.

Skoro zaś ta sprawa nie będzie stwierdzona i wyjaśniona, to dla społeczeństwa polskiego proces samborski nie będzie przedstawiał wartości. Będzie tylko sądem nad dwoma zbrodniarzami, nie pochodzącymi z jego grona i ponoszącymi odpowiedzialność i konsekwencje zbrodni środowiska. Uwaga zaś opinii zwróci się wyłącznie w stronę sądu sanockiego, gdzie rozgrywać się będzie fragment współczesnego życia polskiego, o które przedewszystkiem i wyłącznie nam chodzi. Trzej bowiem oskarżeni z ławy sanockiej stanowią część społeczeństwa polskiego, które ponosi odpowiedzialność za przyszłość i teraźniejszość Polski, dwaj oskarżeni z Sambora natomiast muszą naszą politykę mniejszościową i politykę tych mniejszości. Dlatego nas muszą również żywo obchodzić.

Misja narodów.

Bardzo ciekawe uwagi na temat głoszenia przez różne narody misyj, jakie mają do spełnienia, zamieszcza w „Kurjerze Warsz.” p. St. Szpotkański. Wychodzi z założenia, że sztan-dary postępowania dzisiejszych podjęły te same narody, które o postępowanie w swych głosiły w epoce romantycznej ustami swoich filozofów i poetów. Przechodzi kolej na Rosję, Niemcy, Włochy i Francję, wreszcie zapytuje:

„Ale jeżeli dzisiejsze ruchy socjalno-polityczne są rewolucyjnym ujawnieniem się tego samego prądu, który na polu umysłowym, zwąc się romantyzmem, przebiegał Niemcy, Włochy, Francję, Polskę sto lat temu, to gdzie jest dziś ta ostatnia, gdzie jest Polska mianowicie?”

W czasie epoki romantycznej poezja jej wysunęła się na czoło nurtujących swit idei i została uznana za poezję narodową, a dziś Polska nie swojego, nie coby było jej duchową oryginalnością, do dziejowego procesu światowego nie wnosi.

Dlaczego? U nas w romantyzmie nie ujawniła się, jak we Włoszech i w Niemczech, pogańska starożytność, jak w Rosji, protestującej przeciwko „zgniłemu zachodowi”, cywilizacji prymityw, ale ujawniła się chrześcijaństwo czynne, moralnie zdobywcze chrześcijaństwo.

Gdyby więc ono dzisiaj z taką siłą wybuchło w Polsce i tak ją zalało, z jaką siłą w Niemczech pogański germanizm w hitleryzmie, we Włoszech w faszyzmie, w Rosji prymitywny plemienny komunizm, to Polska najszczęśliwiej ideal postawiłaby przed światem i najsiłniej mogła być dla niego punktem oparcia.

Nie może być rzeczą przypadkową, że te same pierwiastki, które są podstawą romantycznych poglądów, teraz się ujawniają. Ujawnia się idea misji narodów.

Ujawnia się wiara w męźów opatrnościowych. Ujawnia się idea gwałtownych przemówień, rewolucji katastrofalnych. A niemożliwość instynktu? A ten sam lud mistycznie pojony, co dziś nazywa się „rasowością”?

To nie są analogie, to jest jedno i to samo! A może to jednak tylko analogie? Jesteśmy dopiero u progu przemian, jakie świat przechodzi po wielkiej wojnie i zapewne nie ujawniły się jeszcze wszystkie cechy nowych prądów, nurtujących narody. Rozważania p. Szpotkańskiego są mimo to bardzo ciekawe.

Angielska ekspedycja karna w Afryce.

LONDYN (Pat). Ekspedycja karna, zarządzona przez administrację brytyjską w południowej Afryce do kraju Besuanów, podjęta przez wiceadmirała Evansa, przy udziale 200 uzbrojonych marynarzy, zaopatrzona w 3 armaty polowe, spaliła całkowicie na panewce, z powodu przytaczającego materiału, przedstawionego przez przywódcę besuanów Czekediego przeciwko Anglikom Mac Intoshowi, któremu sąd tubylców wymierzył karę chłosty.

Monachjum objasnia ruch Hitlera

w jego początkach i upodobaniach.

P. Philippe Barrès, sprawozdawca paryskiego Le Matin, w objędy przez Niemcy, dotychczas południowo - zachodnie, bardzo zajmujące, w wrażeń swych, początki ruchu Hitlera z nastojami Monachjum (nr. 18.172 z 11-go bm.).

„Monachjum, ze swą połączoną nowoczesną wśród domków rucoco, jest prawdziwą ojczyzną hitleryzmu.

Tu stara brama obronna i ozdobiona freskami, z herbem, w którym widnieją mnich na koniu, a w ulicach tłum ludzi męczący z okiem bytrem i kobiet, z którym sporo ma widzieć już wieki. Jak to wszystko swoisie! Cokolwiek się mówiło o Hitlerze w rozlicznych okaleczeniach, a także wszystkie pokazy siły jego w Berlinie, mniej mówią o jego ruchu niż dwie godziny pobytu na ulicach Monachjum.

Wyszedłszy z dworca, w przejściu przez Karlsplatz, wpada się na skład szuki: Hanstaengl'a oca jednego z najlepszych współpracowników Hitlera. Dom, w którym żył Georg Strasser, jest opodal, a blisko też dom ten, von Epp'a. Tam dał restauracja pod Trzema Wężami, gdzie się wszyscy oni schodzili, a tu znów mała herbaciarnia Carlton, gdzie do dziś przesiadują, a gdzie Hitler, na ławeczce w głębi, miał swe miejsce. I dochodzi się do placu Odeon, pełnego ogrodów, z galerią w stylu weneckim, gdzie nacjonalno-socjalni z ruchawki 9.XI. 1923 poniesli śmierć przed pomnikiem wielkiego wodza katolickiego bawarskiego Tilly'ego.

Tu dopiero zrozumieć można to, co wy-daje się nie do pojęcia: że mianowicie mały malarszy mógł marzyć o władzy nad Niemcami. Miasto to ma w sobie coś na miarę ludzką. Mogła w nim tu zrodzić się

wola przekroczenia krat tego czy owego pałacu, wygrania bitwy ulicznej przeciw dobrodusznemu policji, wśród tych budowli jakby dekoracje teatralne, tak mało zbliżonych do pruskich, gdzie nie jest ani straszne, ani sztywne, ani nawet poważne.

Można zrozumieć, że i jego przyjaciele żyli tu wśród zjaw zamachów, jak za wojny trzydziestoletniej, a zjawy te wywołane były zresztą wzorami z wojen domowych w Italii; tak jak można zrozumieć, że byli oni tutaj naiwni, śmiały, może — nawet próżni, utwardzeni w sądziu ku nieprawdopodobnie w niewiedzą młodoci.

Dziwnie jest to Monachjum, tak bardzo już łacińskie, gdzie nawet Brunatny Dom mieści się przy ulicach o francuskich nazwach Arcis i Brienne, a koło obelisku, wzniesionego na cześć 30 tysięcy Bawarczyków, którzy padli w szeregi armji francuskiej w r. 1812 w odwrocie z pod Moskwy.

Oto wyjaśnienie tego cieżenia Francji nad umysłami przewódców hitlerowskich, którzy nie mogą wogóle słowa: Frank-reich, nie dodając: Ach!

W Monachjum zaczyna się pasmo katolickich miast południa niemieckiego: Innsbruck, Salzburg, Wiedeń, jako włoska Wenecja i Florencja. Hitler stawiał swe pierwsze kroki w Monachjum jako człek poludnia i austriacki pobratymie włoskich kondotjerów. A potem pociągnęło go dalej okoliczności. Lecz te orły złote i ta czerwieni sztandarów, które poniosł na północ, to orły i purpura Rzymu, znane mu z widzenia, może nawet bez zrozumienia, w rodzimym kraju austriacko-bawarskim...

Uwagi te trafiają istotnie w sedno zagadnienia hitleryzmu, który, jako ruch rewolucyjny i wybujałego marzy-cielstwa, nie mógł się zrodzić w Prusach.

Pakt grecko-turecki.

LONDYN (Pat). Wzajemny pakt gwarancyjny, zawarty wczoraj pomiędzy Turcją a Grecją z okazji wizyty premiera greckiego Tsaldarisa i greckiego ministra spraw zagranicznych Maximosa, komentowany jest w Londynie jako akt pierwszorzędnej wagi międzynarodowej. Pakt ten oceniany jest w Londynie prawie jako ścisły sojusz, zwłaszcza, że przewiduje wzajemne reprezentowanie się na konferencjach międzynarodowych. Jako rezultat tego traktatu przyjaźni postanowiono również rozwiązać mieszaną komisję dla wzajemnej wymiany ludności. Komisja ta, utworzona, jak wiadomo, pod auspicjami Ligi Narodów, kontrolowała przez szereg lat emigrację paru milionów turek i greków.

Podpisanie paktu gwarancyjnego jest dowodem szybkiej zmiany stosunków politycznych, zachodzącej na forum międzynarodowym.

Jedenascie lat temu Turcja i Grecja były w stanie ostrego konfliktu. Działania wojenne w Azji Mniejszej, prowadzone w roku 1921 i 1922, doprowadziły do porażki armji greckiej przez turecką, dowodzoną przez generała Mustafę Kemala. Dzisiaj ten sam Mustafa Kemal, jako prezydent Turcji, podpisał z Grecją traktat przyjaźni i zapowiedział swój oficjalny przyjazd do Aten.

Ta zmiana w stosunkach grecko-tureckich oceniana jest w Londynie jako dowód unormowania się stosunków na Bałkanach, które dzisiaj więcej dają gwarancji stabilizacji pokojowej, aniżeli w innych częściach Europy.

ANKARA. Pat. — Podpisany w dniu dzisiejszym pakt grecko-turecki stwierdza, że oba kraje, wierne swej polityce przyjaźni, porozumienia i solidnej współpracy postanawiają:

- Art 1. Oba kraje gwarantują sobie wzajemnie nienaruszalność ich wspólnych granic.
- Art 2. Oba kraje ustalają, że we wszystkich kwestiach o charakterze międzynarodowym, nastąpi między nimi wstępna narada, zgodnie z ogólnymi dyrektywami ich polityki porozumienia.
- Art 3. Na wszystkich zjazdach międzynarodowych reprezentacji ograniczonej Grecja i Turcja zobowiązują się do tego, że delegat jednego z tych państw mieć będzie za zadanie obronę interesów wspólnych i indywidualnych obu stron.
- Art 4. Pakt zawarty będzie na okres 10 lat.

SZKICE I OBRAZKI.

POWRÓT LATA.

Są ciche i pogodne dni wczesnej jesieni. Zdawoby się, że to jeszcze lato, a już tu i owdzie drzewa pokrywają się złotą rdzą, w powietrzu zawisła cisza jakaś, pełna spokoju.

Słońce wczesniej zachodzi tonując nieboskonk gamą pastelowych fioletołów. Tak piękne są wtedy miejskie ogrody... Na wiotkich gałązkach amemiekiej zieleni zawisają długie srebrne nici białego lata, od czasu do czasu, z szelestem na murawę opadnie liść, chłodem nocy zwarzony.

I taka cisza zupełna panuje po wyludnionych alejach. Dzieciarnia poszła do szkół, a ludzie dorosli, gnani potrzebą i obowiązkiem, śpieszą ulicami, omijając parki, które obecnie odwiedzają tylko ludzie pracujący w nocnych godzinach, lub tacy, którzy pracy nie mają i śpieszyć się nie potrzebują.

— Niech pani spojrzy na to drzewo. Zdawoby się, że w pełni jest rozkwitu, a jednak już tu i tam na krawężnikach swych pióropuszy pokryło się sziwizną drzew — rdzą jesieni...

— Ale nie prędko zeń liście opadną... — Tak, ale pierwszy złoty liść to początek końca.

— A jednak, jednak po dniach słoty i zimna, jakgdyby powróciło lato i drzewa odżyły w słońcu, pełnami barwami.

— To tak, jak i w życiu czasami, piękna pani. Czasami w jednym latach rozkwit, a jednak już tu i tam na krawężnikach swych pióropuszy pokryło się sziwizną drzew — rdzą jesieni...

Może nie tak już wtedy jasne jest słońce, nie tak barwista zielen... ale lato trwa.

Przez rok, czasami dwa... by potem u-stąpić ziemie.

— Mówi pan tak, jakgdyby pan przeżył szare dni zwątpienia. A czy lato powróciło do pana?

— A czy lato powróciło do pana?

— Może powróci.

— Jest to zależne od...?

— Od pnia.

Nie chciałem być natrętnym i przeszkadzać im w rozmowie, która stawała się coraz bardziej osobistą. Wstałem z ławki, by przejść się po ogrodzie.

Na klombach chyliły butne głowy puszyste astry, na sadzawce kolywały się labędzie wśród płatków na wodę opadłych liści. Miągiem emeryta staruszka, co na ławce się wygrzewał razem ze swym psem. Miągiem kiosk jakiś opuszczony i powracalem ku miastu aleja, na której odpo-cywałem uprzednio, słuchając rozmowy dwoj-ga nieznanym.

Siedzieli jeszcze na ławce, ale nie rozmawiali już z sobą ona trzymała w dłoniach jego rękę. Siedzieli teraz bliżej siebie i byli oboje jacyś radośni, usmiechnięci... Zapewne powróciło do nich złote lato zapomniane.

Szczęśliwi!

M. Junosza.

Opieczętowanie lokal Stronictwa Narodowego.

Korespondent „Gaz. Warsz.” donosi z Łodzi pod datą 13 b. m.: Ruch narodowy rozrastał się ostatnio w Łodzi niebywale szybko.

Znalazł on wyraz w zorganizowaniu 8 kół Stronictwa w wszystkich przedmieściach łódzkich. W uroczystości poświęcenia sztandaru w dn. 15 sierpnia r. b. koła robotniczego na Bałutach wzięło udział około 10 tys. ludzi. Od tego momentu ruch stale się wzmacnia. Odbyło się wiele zebrań organizacyjnych i agitacyjnych.

Fakt ten zaniepokoił pewne czynniki. W pewnych pismach pojawiły się wyraźne wezwania, aby władze powstrzymały rozrost ruchu narodowego, pos. Wiślicki z klubu BB. interwenjował w tej sprawie, jak utrzymują żydzi, u ministra spraw wewnętrznych, podając jako powód ostatnie zajścia antyżydowskie.

Eksportacja zwłok s. p. kpt. Lewoniewskiego

MOSKWA (Pat). Eksportacja zwłok kpt. Lewoniewskiego miała charakter masowej manifestacji. Zgromadziły się tysiące mieszkańców, zarówno z Jagrina, jak i z okolicznych wsi i kołchozów. O godzinie 10 rano zwłoki przewieziono aeroplanem z Jagrina do Kazania. W

Od 5 — 10 września r. b. wszystkie zebrań Stronictwa były nawiedzane przez policję, która kontrolowała legitymacje, a lokale zebrań otaczała kordonem.

Ostatnie zebranie na Bałutach otoczyło około 300 policjantów pieszych, konnych i cyklistów.

Wiele zebrań rozwiązano z powodów formalnych (dwa rodzaje legitymacyj dla członków i dla kandydatów). Ruch jednak wzrastał.

Od paru dni zaczęto pieczętować lokale Stronictwa. W poniedziałek opieczętowano lokal w Radogoszczu, a dziś w Chojnach i Kozinach, podając jako powód, braki lokalów z punktu widzenia bezpieczeństwa publicznego. W komisji budowlanej, która oceniała bezpieczeństwo lokali, brał udział referent Nowakowski, inż. Goldberg i komisarz policji.

chwili odlotu aeroplanu żałobnego oddział jagriński Ossoawjochimu oddał salwę honorową. Na lotnisku w Kazaniu oczekiwali przedstawiciele tatarskiej rady komisarzy ludowych oraz warta honorowa z orkiestrą. Przybycie zwłok do Moskwy oczekiwane jest w piątek w południe.

WYJAZD MIN. BECKA DO ZALESZCZYK.

Wczoraj wyjechał do Zaleszczyk minister spraw zagran. plk. Beck, celem odbycia konferencji z p. ministrem Pilsudskim na tematy związane z polityką zagraniczną.

Eksport francuski do Rosji.

BERLIN (Pat). „Berliner Tageblatt” w artykule na temat różnorodnych gospodarczych francusko-rosyjskich robotarę ciekawych uwag. Francja — pisze dziennik — jest bezwzględnie zdecydowana zagwarantować Rosji część swego eksportu. Mówi nawet o 50 proc. Jedyną trudnością przedstawia tylko forma udzielenia kredytów. Tu wywierają poważne czynniki rządowe nacisk na banki, celem spowodowania ich do udzielenia tych kredytów. Dziennik niezadowolony jest z rozmów tych i twierdzi, że wątpliwie jest, czy firmy francuskie potrafią w ten sam sposób zaopatrzyć Rosję, jak firmy niemieckie, angielskie i amerykańskie. Mimo tego jednak, wbrew sztucznemu — zdaniem „Berliner

Tageblatt” — charakterowi rozbudowy stosunków gospodarczych francusko-rosyjskich, trzeba się z niemi liczyć, gdyż stanowią one wynik polityki francuskiej, dalszy ciąg paktu nieagresji, zbliżenia w Gene-wie i podróży Herriota do Moskwy.

Projekt francuski odbudowy gospodarczej krajów nadunajskich

PARYŻ (Pat). W dn. 14 b. r. zarządza pod przewodnictwem premiera Daladier Rada Gabinetowa. Debata — jak twierdzi prasa poświęcone były niemal wyłącznie polityce zagranicznej, a przedewszystkiem zagadnieniem rozbudowania oraz odbudowy ekonomicznej Europy nadunajskiej.

Popieranie Polską Macierz Szkolną.

W sprawach rozbudowania prac gabinetu zmierzają do przygotowania wniosku, który mógłby być przedstawiony konferencji rozbudowania jako projekt, uzgodniony przez Francję, Anglię, Stany Zjedn. i ew. Włochy.

KRONIKA.

Ze szkolnictwa średniego.

Po zmianach, przeprowadzonych pod czas wakacji w szkolnictwie wileńskim — o czym w swoim czasie donosiliśmy — gimnazja wileńskie nie doszły jeszcze do zupełnego uformowania życia. Zdaje się, że i władze szkolne nie mają zupełnie zdecydowanego i wyraźnego w tym zakresie planu.

Tak np. po zwolnieniu dyrektora Paszkiewicza i zlikwidowaniu gimnazjum im. J. Lelewela, które zostało połączone z gimn. im. Kr. Zygmunt Augusta, nieoczekiwanie nastąpiła nominacja p. Gluchowskiego, dyrektora gimnazjum im. Słowackiego, a od kilku lat pełniącego obowiązki naczelnika wydziału szkół średnich w Kuratorjum Wileńskim, na stanowisko dyrektora zlikwidowanego gimnazjum im. J.

Lelewela (?). Podobno nominacja ta w samem Kuratorjum wywołała konsternację.

Gimnazjum im. A. Mickiewicza, którego dyrektorem, p. B. Zapasnik, przeniesiony został w stan nieczynny, tymczasem dyrektora nie posiada. Obowiązki jego pełni prof. Bałtrukiewicz.

W gimnazjum im. J. Słowackiego dyrektora niema od paru lat. P. Skorski, dyrektor gimnazjum w Świeciance, który pełni tymczasowo obowiązki dyrektora w gimn. im. Słowackiego, ma być podobno przeniesiony do innego okręgu szkolnego.

Dyrekcje gimn. w Nowej Wilejce ma podobno objąć p. A. Narwojsz, który ostatnio kilka lat spędził w Kuratorjum Wileńskim na stanowisku wizytatora.

Zmiany personalne w Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej.

W Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej dokonano szeregu zmian.

Naczelnik wydziału osobowego p. Narkowicz, naczelnik wydziału finansowego p. Kryczukajtis i zastępca naczelnika wydziału mechanicznego p. Burczyński zostali przeniesieni do Radomia.

Naczelnik wydziału prawnego p. Plekarski i naczelnik wydziału kolejek wazkotowych p. Siedlecki przeszli w stan nieczynny, następnie

zajął na emeryturę.

Naczelnik wydziału zasobów p. Grabowski wyjechał z Wilna. Prawdopodobnie p. Grabowski przejdzie do ministerstwa komunikacji.

Powyższe zmiany personalne w Dyrekcji Wileńskiej mają być podobno początkiem obsadzenia całego szeregu stanowisk przez wojskowych.

Narazie w wydziale osobowym jest już major rezerwy p. Naimski.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Puchoturno, z opadami. Nieco chłodniej, umiarkowane wiatry południowo zachodnie.

WIADOMOŚCI KOSIELNE.

— **Podziękowanie.** Komitet rodzicielski i parafianie kościoła N. P. Najświętszej Marii Panny, na Soltanowskich składają ks. prefektowi Józefowi Kowalcukowi, za poświęcenie i pracę, poniesioną przy ufundowaniu cmentarza i wykonaniu budowy kościoła oraz gorliwą pracę kapłańską, z głębi serca płynące „Bóg zapłać”.

Z MIASTA.

— **Posiedzenie Komitetu Wykonawczego K.R.B.W.** Dziś, w piątek, odbędzie się w mieszkaniu J. E. Arcebiszupa-Metropolity Romuła Jajbrzykowskiego posiedzenie Komitetu Wykonawczego Ratawa w Bazyliki Wileńskiej.

— Otwarcie ogrodu po-Bernardynskiego dla publiczności.

Wczoraj otwarty został dla publiczności ogród po-Bernardynski, gdzie odbywały III Targi Południe i Wystawa Lniarska.

— Oczyszczanie terenów po targach.

W ciągu dnia wczorajszego w dalszym ciągu oczyszczano teren po targach. Rozebrano i znieiono wszystkie pawilony mniejsze oraz zastąpiono do rozbierania pawilony w większych. Również wczoraj usunięto ogrodzenie w Cielętni, umożliwiając w ten sposób swobodne przejście przez ogród. Roboty nad oczyszczaniem terenu potrwać do końca bieżącego tygodnia.

— Zebraństwo stale wzrasta.

Komitet Społeczny do Walki z Zębactwem i Włóczęgostwem sporządził zestawienie ilości zebrań w okresie naszego miasta. Wynika z niego, że w ciągu ubiegłego miesiąca ilość zebrań i włóczęgów wzrosła o 18 osób. Należy zaznaczyć, iż jest to zupełnie nowe zjawisko, gdyż w latach ubiegłych o zebraństwie i włóczęgach nie było w roku bieżącym zaś przez całe lato wzrastała. Komitet natomiast walczy z zębactwem coraz skuteczniej dysponując funduszami, zmalała bowiem ofiarności społeczeństwa i zmniejszyły się subwencje.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Ekspert drobiu.** W ostatnich dniach miejscowi eksporterzy drobiu nawiązali kontakt z importerni zagranicznymi a przeważnie niemieckimi na dostawę kilkudziesięciu tysięcy sztuk drobiu. W związku z tym jeden z większych eksporterów wileńskich przystąpił w szybkim tempie do budowy pod Wilną odpowiedniego budynku dla drobiu, który skupywany będzie na terenie Wileńskim.

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Investycje kolejowe.** Dnia 10 b. m. wraca z Warszawy dyrektor P.K.P. inż. Falkowski, który w Ministerstwie Komunikacji przeprowadził ważne narady w sprawie inwestycji kolejowych w obrębie Wileńskim Dyrekcji Kolejowej.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zarząd Szkoły Marijki Akademickiej U.S.B.** podejmuje wiadomości, że z dn. 15 b. m. odbędzie otwarte Ognisko sadalicyjne w Uniwersytecie 9—9) codziennie godz. 19.15—20.30. Od poniedziałku będzie czynne w Departamentu dla nowostępujących w Ognisku sadalicyjnym co najmniej od godz. 11—12.

— **Wynik zbiorów na kłaski.** Komitet Rodzicielski szkoły połącznej Nr. 30 w Wilnie podaje zbiorczą uliczną na książki dla dzieci i młodzieży w dniu 20 sierpnia 1933 r. przyniosła 265 zł. 85 gr.

Nowy podatek od uboju zwierząt.

Nie minęło jeszcze echo sławetnych projektów rządu stworzenia funduszu weterynaryjnego i interwencyjnego, gdy nadeszła nowa wiadomość o tworzeniu jeszcze jednego podatku. Będzie to podatek od uboju zwierząt. Pobierać się go będzie w wysokości 10 proc. od sumy podatku obrotowego.

Izba Przemysłowo-Handlowa, której wspomniany projekt nadesłano do zaopiniowania, zwołała konferencję sfer gospodarczych i rzemieślniczych w celu ustosunkowania się do niego. Przybyli na nią przedstawiciele organizacji przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych. W czasie obrad przedstawiciele

wspomnianych sfer, a zwłaszcza rzemieślnicy, wędliniarze, handlarze trzodą chlewną i handlarze nierogacizną, wystąpili ostro przeciwko tworzeniu nowych podatków, gdyż ta branża rzemieślnicza i tak jest przeciętna wszelkiego rodzaju świadczeniami na rzecz Skarbu Państwa i samorządu wileńskiego.

Przybyłych na zebranie przedstawicieli zainteresowanych sfer poinformowano, że sprawa organizacji wspomnianego podatku jest przesądzona i że można się obecnie ubiegać tylko o pewne ulgi, które przysługują województwu wileńskiemu.

Likwidacja ryczałtu podatkowego.

W r. ub. tytułem próby min. skarbu wprowadziło reformę w pobrażeniu podatku obrotowego od małych przedsiębiorstw. Zamiast indywidualnych wymiarów wprowadzono t. zw. ryczałt, polegający na tym, że się od podatnika pobiera podatek w wysokości przypadającej według przeciętnego obrotu uzyskanego w latach 1928, 1929 i 1930. Jednocześnie obniżono stawkę do 1 proc.

Min. skarbu przypuszczało, że wprowadzenie ryczałtu przyczyni się do zmniejszenia pracy w urzędach

TEATRY MIEJSKIE.

(LETNI w ogrod. Bernard.) „Maż z loterii” krotochwila w 3 akt. R. Johnsona Younga.

Już taka jest tradycja teatralna, że w okresie letnim publiczność w tej najmilszej (o ile nie jest deszczowa i zimna) porze roku koniecznie śmiać się musi, a w żadnym razie martwić lub poważnie zastanawiać. Trudno, taki jest zdawien dawna zwyczaj: z poważnego murowanego gmachu przenosi się lary i penaty do letniej rezydencji, a na repertuar wchodzi t. zw. „lekki repertuar”, z którego koniecznie śmiać się trzeba. Jedyne kina mają przywilej wystawiania, bez względu na ciepło i słońce, krwawego dramatu i upiornej tragedji.

Z rupieciarzami repertuarowej wyciągnięto więc znów, w teatrze naszej uroczej, a po Wystawie do smietnika podobnej „bernardyńki” krotochwile „Maż z loterii”, zresztą wielokrotnie w Wilnie grana. Zaktualizowała ją się nieco tu i ówdzie wtrąconym słowem „kryzys” i odgrzewana potrawa gotowa. Coprawda mniejsza to bzdura od przedostatniej: „Czy jest co do oczenia” — ale „taki” bzdura.

Bawili w niej przedewszystkiem trzy figury starszych panów w wykonaniu pp. Rychłowskiej — Peyton, Jasińskiej — Jensen i M. Pawłowskiej — Roberts. P. Rychłowska rolę pretensjonalnej, z urojone-mi chorobami matki panny Heleny, ujęła z właściwą sobie sumiennnością i talentem, ale nie leży ona w jej empli. Śmiech homeryczny wywołało pojawienie się p. Jasińskiej w cudacznej postaci instruktorki boksu. Najwdzięczniejsza w rozumieniu łatwości wywoływania efektów komicznych, miała p. M. Pawłowska, jako panna do towarzyszenia, stara Lizzy, i wywiązała się z niej b. dobrze z doskonałym umiarem. Czaru-jącego a biednego chłoptasia Jacka, pożądanego dolarów, puszczającego się zatem na paniąską loterię jako „maż—wygrana”, odegrał z właściwym i humorem p. M. Węgrzyn, a jego miłutką partnerką była p. Grelichowska. Roli matki Jacka, damy szlachetnej i ubogiej ale zato zadowolonej i często zmieniającej szaty, podjęła się p. Szpakiewiczowa.

Publiczność śmiała się szczerze, choć więcej niż skromną frekwencją dowiodła, że tęskni już za poważniejszym repertuarem — co daj Boże jaknajprędzej.

Pilawa.

WYPADKI.

— **650 dolarów pastwą ognia.** W Wilnie przy ul. Ostrobramskiej w mieszkaniu niejakiego Krukpi J. z zawodu handlarza wydarzył się wypadek, który mógł za sobą pociągnąć tragiczne skutki. Josef Krukpa posiadał uciulanych 650 dolarów, które trzymał ukryte w małym piecyku przenośnym, opalonym tylko w zimie. Przed paru dniami w jednym z mieszkań, sąsiadującym z mieszkaniem Krukpi, pękła rura i woda zalała podłogę w mieszkaniu Krukpi. Po usunięciu wody, żona p. Krukpa nieobecności męża zapaliła piec, by osuszyć wilgoć. Jakież było przerażenie Krukpi, gdy dowiedział się, iż spaliły się jego oszczędności.

W pierwszej chwili Krukpa ustawał wyrzucić zemstę na żonę, lecz obroniona przez sąsiadów zdolała zbiec z mieszkania. W ciągu dwóch dni Krukpa nie przychodził do domu i dopiero wczoraj rano wrócił, lecz już zrezygnowany po stracie dolarów. Żonę przebaczył jej roztargnienie.

WYPADKI.

— **Podrutki.** W klatce schodowej domu Nr. 21 przy ulicy W. Pohlunka znaleziono podrutka płci żeńskiej, w wieku około 2 tygodni, przy którym była kartka z napisem: „Ta dziewczynka jest żydówką”. Dziewczynkę umieszczono w przytulku „Toz”.

Tęgo samego dnia, 13 bm. na ulicy Smoleńskiej znaleziono jednodniowego chłopaka. Zamieszono go do przytulku Dzieciątka Jezus.

Z POGRANICZA.

Samolot litewski nad Trokami.

W dniu wczorajszym koło Trok po okraźeniu miasteczka skierował się do Sumilisk.

Podejrzany kwestarz litewski.

Na terenie pow. święciańskiego zatrzymano pewnego osobnika, przybyłego z Litwy, który zajmował się kwestą na rzecz Związku Wyzwolenia Wilna.

Walka o puhar Gordon Benneta.

Zwycięstwo polskich balonowców w międzynarodowych zawodach balonowych kulistych o puhar Gordon Benneta nie ulega wątpliwości.

Według obecnych obliczeń, które mogą już ulec tylko drobnym odchyleniom, balon „Kościszko” z załogą kpt. Hynek i por. Burzyński przeleciał 1350 km. w ciągu 39 i pół godzin, przebywając trasę Chicago—północn.-wschodni Quebec. Jedyni konkurenci, którzy jeszcze zagrali naszym lotnikom, a mianowicie lotnicy amerykańscy von Orman i von Trotter, zostali odnalezieni w północnym Ontario, w rejonie pomiędzy Sudbury i Abitibi Canyon. Odległość w linii prostej pomiędzy Chicago, a rejonem, którym wylądowali lotnicy amerykańscy, wynosi 950 do 1000 km.

Tak więc lotnicy polscy mają nad Amerykanami przewagę zgóra 350 km. Ogłoszenie urzędowych wyników nastąpi za kilka dni, po szczegółowym zbadaniu miejsca poleżeń obu balonów przez komisję sportową, jednakże niespodzianki być już nie może.

Zdobyć przez naszyt lotników puharu Gordon Benneta jest faktem. Tem samym w roku przyszłym międzynarodowe zawody o puhar odbędą się w Polsce, razem z Challenge 1934.

Włóczęgostwo w St. Zjednoczonych.

W oczekiwaniu błogosławionych skutków nowych zarządzeń w celu zwalczania kryzysu, Stany Zjednoczone podjęć musiały — obok walki z bezrobociem, walkę ze wzrastającym ciągle włóczęgostwem. Wszystkie miasta Stanów rejestrują znaczne ilości przeciagających przez nie włóczęgów; w ośrodkach takich jak Kansas City, w punkcie łączącym Wschód i Zachód, przechodzi około 700 włóczęgów dziennie.

Większość młodych ludzi, którzy stali się koczownikami, pochodzi z dobrych i uczciwych rodzin. Wskutek krachu zmuszeni oni byli do przerwania studiów i szukania pracy. Po daremnych staraniach — pchani obudymym nagle instynktem, odeszczonych po przodkach osadników — ruszyli w drogę. Często całe rodziny opuszczają dom, za który komorne oddawa już jest niezapłacone, aby rozpocząć tułaczkę. Potem rodzina taka osiedla się w jednym z nędznych obozów, złożonych z drewnianych bud i baraków, jakie istnieją np. wokół Kansas City na opustoszałym stepie.

Ale prawdziwym koczownikiem, takim, który nabiera gustu do egzystencji bez wlezi i stałego, oparcia, jest młodzieniec poniżej 20 lat. Drogą, w którą udaje się sam lub z jednym, dwoma towarzyszami, nie odbywają jedynie pieszo. Wsiadają na dworzec kolejowy, przodostaje przez tor i wskakuje do pustego wagonu towarowego, który uwozi go o 200—300 km. dalej. Urzędnicy kolejowi są pobłażliwi od czasu kryzysu. Podczas lata dachy pociągów osobowych są zajęte przez wyciągnięte ciała ludzkie, które silniejszy wstrząs zrzuca często na tor. W okresie kilku miesięcy jedno z towarzyszy kolejowych zanotowało 50 zabitych i przeszło stu rannych. Po przebyciu bez przeszkód 500 kilometrów młody włóczęga znajduje się w nieznanym mieście. Czy jest mu tam lepiej? Nie, ale woli być tu, niż tam, gdzie zna już warunki bytu.

Niepewny sojusznik.

„Moment” z 5 bm. rozpoczął drukować odpowiedzi „gospodarczych przywódców o haniebnej umowie”, czyli o „umowie kompensacyjnej między sjonistami i rządem Hitlera”. Wywiad objął doład Wislickiego oraz Chaima Rasnera, prezesa żydowskiego związku rzemieślników. Na uwagę czytelnika polskiego zasługują ten ostatni wywiad, gdyż on m. in. rzuca niejako światło na niektóre zarządzenia rządu w stosunku do obozu narodowego w ostatnich czasach.

W Polsce budzi się prąd zwierzchnictwa narodowego wśród ludności rdzennej, a więc prąd przeciw okupacji żydowskiej:

„My żydzi, zamieszkali w Polsce na pograniczu z Niemcami, czujemy trujące gazy, płynące z Gdańska i ze Śląska Górnego. Również polski hitlerizm podnosi głowę.

Ten zarzut, zdaniem Rasnera, jest słuszny: „Co możemy odpowiedzieć my, żydzi, na te słuszne, uczciwe słowa? Na to winno dać odpowiedź żydostwo światowe...”

Jaką odpowiedź dało żydostwo światowe na kongresie sjonistycznym, już wiemy. Sojusznicy żydowskie nie dopisali. Nie pomogli dziesiątki tysięcy zandarmów i policjantów. Żydzi poszli swoją drogą: wybrali pomarańcze.

kwestuje samowolnie i że nikt go nie delegował na teren polski.

Obecnie władze badają czy osobnik ów, jest oszustem, czy delegatem Związku Wyzwolenia Wilna.

Lotnicy amerykańscy von Orman i von Trotter, podobnie jak nasi lotnicy, wylądowali w bezładnej puszczy i przez 5 dni nie mogli dotrzeć do osad ludzkich. W wędrówce poprzez las natrafili wreszcie na słupy telegraficzne. Byli już wówczas w stanie ostatecznego wyczerpania. Postanowili przeto obalić dwa słupy i przerwać połączenie telegraficzne, rozumując słusznie, że władze pocztowe wyślą ekspedycję dla sprawdzenia linii i w ten sposób ich odnajdą. Tak się też stało.

Zwycięstwo naszych lotników w międzynarodowych zawodach o puhar Gordon Benneta ma tem większe znaczenie, że dokonane zostało na balonie całkowicie polskiej konstrukcji. Przypomnieć tu również trzeba, że w dotychczasowych zawodach Amerykanie byli 10 razy zdobywcami puharu, 5 razy zdobyła puhar Belgia, 2 razy Niemcy, 2 razy Szwajcaria i 1 raz Francja.

LAC ST. JOSEPH (Pat). (Stan Quebec). Balon polski „Kościszko” odnaleziony dziś został w odległości 30 mil na północny zachód od Riviere a Pierre. Balon zawieszony był na drzewach. Z Lac St. Joseph wyruszy specjalna ekspedycja dla przewiezienia balonu do najbliższej stacji kolejowej.

Instynkt wędrówki pcha go do dalszej tułaczki po ogromnych obszarach Stanów najbardziej zaś pociągają go Południe, gdzie w łagodnym klimacie łatwiej jest żyć.

Jakże przedstawia się przyszłość tych wykołoczonych? Czynniki państwowe i społeczne obawiają się poważnie o ich los. Wśród odcisków daktyloskopijnych, zebranych przez państwowe biura śledcze, 39 proc. należało do młodych ludzi poniżej lat 24, a prawie jedna piąta wszystkich aresztowanych za przestępstwa liczyła od 19 do 22 lat.

Opieka społeczna, kierowana przez prywatne instytucje dobroczynne, czyni duże wysiłki celem zapobieżenia złu. Z jej inicjatywy i z jej pomocą wielu młodych włóczęgów znalazło dom rodzinny poza własną rodziną. Statystyki notują wzrost adopcji o 25 proc. Towarzystwo „Child Welfare League of America” powiększyło liczbę swych młodych pensjonariuszy o około 5000. Ale wszystko to jest... kroplą w morzu. Wszystkie drogi młodych włóczęgów wiodą ostatecznie do New Yorku. To też w stolicy U. S. A. problem włóczęgostwa przedstawia się może najostrej.

Dzięki inicjatywie Al Smitha, byłego gubernatora Nowego Jorku, podjęto wysiłki, celem zaradzenia włóczęgostwu. Przy ulicy 22-jej w Nowym Jorku funkcjonuje t. zw. „Boys Office”, do którego zgłaszają się setki młodych chłopców o pomoc i opiekę. Biuro próbuje rzeczy trudniejszych od udzielenia im dachu nad głową i środków żywności, próbując im pracę.

Sprawa włóczęgostwa łączy się ściśle ze wszystkimi bolączkami życia Stanów Zjednoczonych, wynikłymi z pogorszenia warunków ekonomicznych i ostrego kryzysu. Szybkość jej rozwiązania, której domaga się doniosła kwestja i groźce dalszej jej konsekwencji, zależy od ogólnej polepszenia się sytuacji.

Z KRAJU.

SPORT.

Kto wygrał na loterii?

Lida w 250-tą rocznicę odsieczy Wiednia.

LIDA (Pat). W 50-tą rocznicę odsieczy Wiednia odbyło się staraniem...

Z okazji wiekopomnej rocznicy odbyły się okolicznościowe akademie...

Nabożeństwo za poległych lotników.

LIDA (Pat). W rocznicę tragicznego zgonu...

byli obecni przedstawiciele władz na czele...

Wystawy prac przysposobienia rolniczego.

W tych dniach zakoczono zostały na terenie powiatu wileńskiego...

następnie: 23 paźd. w Mejszagole, 25 paźd. w Landwarowie, 26 paźd. w Niemenczynie...

Skutki nieostrożnego obchodzenia się z benzyną

W dniu wczorajszym w czasie palenia w piecu zdarzył się niebezpieczny wypadek...

się w ręku kobiety, a następnie płomień objął suknię Kowalczykowej. Na krzyk...

14-LETNI CHŁOPIEC POZAPRZEŁ 13-LETNIEGO.

Z Wilejki piszą: We wsi Horodziłowy Bór, gminy kolowickiej, 14-letni...

dział drugiego pastucha, 13-letniego Wincentego Zielonko, z tej samej gminy.

24 września bieg kolarski

"Dziennika Wileńskiego"

Redakcja "Dziennika Wileńskiego" ofiarowuje drugi już puchar...

ni, następnie Pióromontem na most strategiczny na Antokolu i Kościuszki, Arsenalską na ul. A. Mickiewicza...

Pięć wiec kolarze nasi stoczą na ulicach Wilna walkę o piękną nagrodę sportową.

Trasa wynosi 20 km. Zapisy przyjmują i informacyjnie udziela p. Andrukowicz Zamkowa 10, oraz Wil. T. C. i M. Zygmuntowska 4...

Bieg odbędzie się 24 września. Start prawdopodobnie o godz. 12. Trasa ze startu z ul. A. Mickiewicza (asfalt) prowadzi aż do dworca kolejowego...

Wpisowe od zawodnika 50 gr., które należy wpłacić przed startem w czasie zgłaszania się.

Przed meczem z Węgrami.

W najbliższą niedzielę na stadionie Królewskiej Huty na Śląsku odbędzie się międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry.

Wpisowe od zawodnika 50 gr., które należy wpłacić przed startem w czasie zgłaszania się. Zwycięzca otrzyma puchar przechodni, a 10 pierwszych — pamiątkowe żetony.

POŻAR MAJĄTKU SZYPKI.

Z Wilejki piszą: W nocy z 11 na 12 bm. około godz. 24 wybuchł pożar w majątku Szyпки, gminy chocienińskiej.

Skład jest b. silny, jedynie tylko mamy pewne zastrzeżenia co do biegu na 110 metr. Zabrzyły należało wyznaczyć zamiast Zabrzyckiego Wieczorka, i co do oszczepu, gdzie Wojtkiewicz miałby daleko więcej szans od Orłowskiego czy Sobika, a nawet Luckhaus, którego Wojtkiewicz dwa razy pokonał zdecydowanie.

POŻAR ZAŚCIANKA W GM. TURGIJSKIEJ.

W powiecie wileńsko-trockim w zaścianku Pawłowski Pasieki, gminy turgijskiej, spalił się dom mieszkalny i chlew Stanisława Grucukiewicza. Straty wynoszą 2.000 złotych.

Nie możemy więc zrozumieć z jakiego założenia P. Z. L. A. wychodzi, wyznaczając zawodników gorszych od tych, którzy bardziej zasłużyli na reprezentowanie barw sportu polskiego.

W szóstym dniu ciągnięcia 5 klasy 27-ej polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące: 15.000. zł. — 84467. Po 5.000 zł. — 37290 74678 89188 130000.

Ciągnięcie popołudniowe. 10.000 zł. — 101121. Po 5.000 zł. — 80289 151582. Po 2.000 zł. — 13964 33348 56501 60676 69649 73036 76560 76038 92957 93553 95374 95418 113197 135577 136619 136513 138142.

Nowinki wiosłarskie. Na ostatnim posiedzeniu Wil. Kom. Tow. Wiosłarskich postanowiono bieg długodystansowy zorganizować 8 października.

Giełda. WARSZAWA. (Pat). Przed giełdą Dolar 6,19—6,18. Dolar złote 9,00 Ruble 4,72—4,74. Czerwoniec 1,00 w żądaniu. Pożyczki: budowlana 38,25, przemjowa dolarowa 48,25, stabilizacyjna na 51,75—51,25, inwestycyjna 104,50, Dillonowska 72,25, słaska 47,50, warszawska 45.

HELIOS

Arcydzieło, odznaczona złotym medalem. Czarująca królowa ekranu (Mr Jekyll Dr Hyde) w najpiękniejszym filmie...

NORMA SHEARER w ramionach FREDRIKA MARCHA USMIECH SZCZĘŚCIA Nad program: Najnowsze atrakcje.

PAN

Z powodu wysokiej wartości artystycznej Film dla młodzieży dozwolony. Cudowny przebieg śpiewu - dźwiękowy

"Król Cyganów" W rol gł. Rosita Moreno oraz najpiękniejszy emant Jose Mojica Upejnelo romanse cygańskie. Chóry cyganów. Efekty.

CASINO

Dla młodzieży dozwolone. D Z I S. Rewelacyjna atrakcja filmowa. Co ma czynić? O czym wplew myślec? Jak ma spędzić czas? Człowiek któremu zostało wstęstwa w Warner Baxter, Mirjam Jordan i John Boles.

6 GODZIN ŻYCIA Nowy ciekawy problem. O pamięć pier...

TEATR - KINO

OD JUTRA, WIELKA PREMIERA. «Licytacja Miłości» w rolach głównych dawno nie widziana na S-1

Wielka premiura. «Licytacja Miłości» w rolach głównych dawno nie widziana na S-1

ROZMAITOŚCI

NA SCENIE HANKI WANSKIEJ

Wielka premiura. «Licytacja Miłości» w rolach głównych dawno nie widziana na S-1

Władysław Szczepański. Otworzył Wytwórnę Mebli miękkich. Wileńsk. ul. Niemiecka 2

Wyprawa Wileńska r. 1919 we wspomnieniach cywila przez ZYGMUNTA NAGRODZKIEGO

LECZNICA Litawskiego Stow. Pom. Sanitarnej przy ul. Mickiewicza 33a tel. 17-77

Działki budowlane w najładniejszym punkcie Antokola przy ul. Tatrzańskiej róg Senatorskiej

Polak posiada w jakimś budowlanym przedsiębiorstwie posadę jako fiserz

Okienne szkło firma «Kryształ» Dawn. W. Błoch

LEKARZE. DOKTOR JANINA PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

AKUSZERKA Smiatowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3-12

Do wynajęcia 3, 4 i 5 pokojowe z wygodami. Inform. Biuro Ogł. Sobola

Obieję posadę kasjera. Referencje b. poważne. Kauca hipoteczna

S. S. VAN DINE „COLT 45“. (The Benson Murder Case). — No moj zacyy Likurgu — powitał go Vance.

jak niedopałki papierosów, kraty w oknie — nawiasem mówiąc, wcale artystycznie wykonane. — Mój drogi, policji można ufać.

że był silnie wstrząśnięty. — Tak ma pan rację, majorze. — Markham zanotował adres na karcie jakiegos listu.